

Damian Haraburda,

Sprawozdanie z wyjazdu studyjnego do Finlandii w dniach 14 – 18 września 2015.

Wyjazd miał na celu zapoznanie nas z fenomenem fińskiego sukcesu edukacyjnego, więc uważam, że najważniejsze są spostrzeżenia dotyczące tego celu.

Wizyty w szkołach różnego stopnia, od razu pokazują różnice w infrastrukturze szkół fińskich i polskich. Fińskie są przestronne, z szerokimi schodami, wykończeniem wewnątrz przypominają lotniska lub galerie handlowe. Uważam, że już samym wystrojem, z fotelami, stolikami, i stanowiskami komputerowymi, stwarzają wrażenie miejsca przyjaznego, takiego w jakim młodzież i dorośli chętnie spędzają czas.

Ważne jest też to, że dominuje cisza i spokój, nawet w szkołach podstawowych, podczas przerwy na lunch. Jest to, z jednej strony, wynik rozwiązań architektonicznych – czasem z korytarza najpierw wchodzi się do sporego „przedsionka”, a dopiero z niego do sal lekcyjnych; oddalenia parkingów od okien sal, czego wynikiem jest brak np. odgłosów młodych kierowców odjeżdżających na hałaśliwych skuterkach niemal spod okna; i dźwiękochłonnych materiałów używanych do budowy. Z drugiej strony, mentalności Finów, którzy są z natury spokojniejsi, a nawet bardziej flegmatyczni niż Polacy. Ma to też wpływ na dyscyplinę podczas lekcji. Nauczyciele nie zwracali uwagi na drobne rozmowy uczniów, a mimo to ich intensywność nie wzmagą się, rozmowy zwyczajnie cichły po chwili. Uczniowie czuli się raczej swobodnie, ale wydawali się znać granice i nie przekraczali ich.

Szkoła jest mocno związana ze środowiskiem, jest często elementem infrastruktury lokalnej, służąc jako biblioteka czy aula, będąc miejscem spotkań, czy prozaicznie udostępniając okolicznym mieszkańcom stołówkę. Wszystko to sprawia, że szkoła jest bardziej „przystępna”, a więc kontakt z pracownikami placówki jest swobodniejszy.

Godnym odnotowania, jest fakt, że nauczyciele są obdarzani zaufaniem przez organy prowadzące, oświatowe, dyrekcje szkół, rodziców i uczniów, a także są otaczani szacunkiem przez uczniów jak i rodziców. Zaufanie to skutkuje przekonaniem, że nauczyciele starają się wykonywać swoją pracę

należycie i brak jest nadzoru. O czymś takim jak hospitacje, czy kontrole kuratorskie fińscy nauczyciele wiedzą, że są w innych krajach, ale uznają je za zupełnie zbyteczny teatr, który jest tak zgodny z rzeczywistością jak w Polsce, za czasów komunistycznych, malowanie trawy na zielono na okoliczność wizyty partyjnych oficjeli. Skutkiem tego, mimo że zarobki nie są rewelacyjne, na poziomie przeciętnej krajowej lub nieco ponad, studia nauczycielskie wybierają bardzo dobrych, inteligentnych absolwenci szkół średnich, którzy w drodze kształcenia kadr, stają się faktycznie ludźmi których, wspomnianym wyżej, zaufaniem i szacunkiem, można naturalnie obdarzyć. Bardzo istotne jest, że studenci kierunków nauczycielskich studiują w placówkach, w których prowadzone są szkoły podstawowe i średnie, więc przyszli nauczyciele łączą naukę teoretyczną i praktyczną, oraz uczą się od doświadczonych nauczycieli.

W organizacji fińskiej szkoły znamienne jest rozbudowanie sfery wsparcia uczniów i nauczycieli. Punktem wyjścia systemu edukacji jest założenie, że uczniowie mają naturalną chęć i potrzebę uczenia się, i rozwoju, i wystarczy ich w tym wspomóc. Nota bene, Finlandia jest jednym z krajów o najniższym wskaźniku korupcji, a sami Finowie sprawiają wrażenie ludzi solidnych i rzetelnych, co skutkuje tym, że fińska młodzież zwyczajnie widzi sens w zdobywaniu wiedzy, która daje możliwość zdobycia dobrej pracy. Piszę o tym dlatego, że akurat argument o bezcelowości zdobywania wykształcenia był często podnoszony przez moich uczniów. System fiński wychodzi też z założenia, że trzeba się starać nauczyć uczniów jak najwięcej, ale bez hipokryzji systemu polskiego, który obciąża ucznia zupełnie niepotrzebnie. Dla przykładu – uczyłem kiedyś w liceum profilowanym, w którym uczniowie mieli przedmioty ogólnokształcące i zawodowe, więc ilość lekcji była duża, dominowali uczniowie którzy mieli poważne problemy z językiem polskim, a mimo to mieli dwa języki obce. Pytanie jest – po co? System fiński wydaje się nie zakładać, że uczniowie są wybitnie zdolni i można ich wykształcić w stronę akademickiej kariery, ale raczej, że przeważająca większość jest przeciętnie lub nieco poniżej przeciętnej zdolna i pracowita, wobec czego należy ich uczyć, ale bez przeładowania programu. Według zasady, że lepiej mniej, ale solidniej, niż dużo, ale pobieżnie. Uważam, że jest to postawa uczciwsza i bardziej zgodna z rzeczywistością. Świadczyć o tym mogą podręczniki do nauki języków obcych, które, w porównaniu do używanych w Polsce, wydają się raczej bezbarwne i proste, bez zapełniania treścią każdego skrawka strony. Na taki punkt wyjścia nakłada się fakt zatrudniania większej liczby personelu, takiego jak pielęgniarka (zadania pielęgniarki są ogromnie większe niż w Polsce), pracownicy socjalni,

psycholog, doradcy zawodowi, nauczyciele dla uczniów o specjalnych wymogach edukacyjnych, co w Finlandii jest określeniem znacznie szerszym niż w Polsce i odnosi się do uczniów mniej zdolnych i leniwych, o niskiej motywacji do nauki, gdyż ci z poważniejszymi dysfunkcjami kierowani są do specjalistycznych szkół. Zadaniem tych pracowników jest bieżące konsultowanie uczniów i doradzanie im w wielu aspektach życia. Wielu uczestników wyjazdu zwracało uwagę, że ten personel zbiera dużą ilość informacji o sytuacji rodziny, przez co uczeń staje się pierwszym wskaźnikiem problemów domowych, które, jak wynikało pośrednio z tego co słyszeliśmy, dość szybko mogą spowodować zainteresowanie się taką rodziną służb społecznych i rodzinnych, co może być pewną presją na rodziców, żeby dbali o edukację dzieci.

Generalnie, Finowie wolą zainwestować we wsparcie ucznia od początku edukacji niż ryzykować, że „słaby” uczeń zostanie długoterminowym dorosłym bezrobotnym lub przestępcą, gdyż taka osoba kosztuje budżet państwa 1,2 miliona euro. Nie znam podstaw tych wyliczeń, ale takiej kwoty użył jeden z prelegentów w odpowiedzi na moje pytanie.

System fiński nie kryje żadnej tajemnicy pod względem metodyki czy dydaktyki. Lekcje, które miałem okazję obserwować, polscy uczniowie określiliby mianem nudnych i zwyczajnych, bez żadnych nowoczesnych metod angażujących ucznia. Zwyczajne lekcje polegające na przerabianiu podręcznika. Dla przykładu, lekcja jęz. francuskiego, w szkole średniej, polegała na zadaniu na rozumienie ze słuchu i odpowiedzi na parę pytań, przy czym uczniowie mogli odpowiadać w języku fińskim lub angielskim (były tam dwie uczennice z Włoch), na sterowanych wypowiedziach o dniu powszednim i podziale obowiązków między członków rodziny, oraz na przypomnieniu drugiego trybu warunkowego na paru przykładach, i kilku dwu zdaniowych dialogach sterowanych z użyciem tej struktury gramatycznej. Na lekcji języka niemieckiego, klasa gimnazjalna, ćwiczyła zaimki osobowe i końcówki odmiany czasowników na przykładzie czasownika wohnen. Przez 45 minut przerobili jedną stronę z podręcznika o formacie A5 gdzie był jeden rysunek i parę zdań, oraz trzy krótkie ćwiczenia z zeszytu ćwiczeń o tym samym formacie. Ogólnie szata graficzna bardzo prosta i oszczędna. Podczas zajęć bardzo przeważał czas zajęty przez wypowiedzi nauczyciela. Nauczyciele sprawiali wrażenie ludzi przekonanych o swojej wartości i wartości tego co robią.

Na sukces Fiński składa się wiele czynników, takich jak mentalność Finów; organizacja infrastruktury szkolnej; wybieralność większości przedmiotów; możliwość ukończenia szkoły średniej lub studiów w czasie dłuższym niż przewidziany okres nauki, z czego korzysta ponoć znaczna liczba uczniów; system kształcenia nauczycieli i ich pozycja w społeczeństwie; brak hipokryzji systemu i założeń co do możliwości intelektualnych przeciętnego ucznia, zamiast tego jest rzetelna i akceptująca, może trochę niechlubne ale prawdziwe, wnioski co do realnego „wskaźnika inteligencji narodu” analiza i wychodząc od tego punktu, stworzenie realnego poziomu oczekiwań i wymagań, zbudowanie wykonalnego systemu edukacyjnego, opartego na wykształconych i szanowanych kadrach, i zwyczajnie rzetelne wykonywanie obowiązków zarówno przez nauczycieli, jak i uczniów, oraz ich rodziców.